

MARGRETA GRIGOROWA

Uniwersytet im. św. św. Cyryla i Metodego w Wielkim Tyrnowie
Bułgaria

**POLSKI BEDUIN I POLAK-INDIANIN
– KONSTRUKCJE I DEKONSTRUKCJE
KAZIMIERZA NOWAKA
I DARIUSZA ROSIAKA**

DIALOG STRATEGII

KOMPARATYSTYCZNĄ PODSTAWĘ NINIEJSZEGO TEKSTU STANOWI PORÓWNANIE odmiennych strategii konstruowania tożsamości podmiotu w dwóch wybranych utworach reportażowych.

Pierwsza z tych metod, którą określam jako „konstrukcyjną”, uwidacznia się w reportażach Kazimierza Nowaka z tomu *Rowerem i pieszo przez Czarny Łąd*, będących efektem afrykańskich podróży autora w roku 1927 oraz w latach 1931–1936¹. Jest to strategia autoidentyfikacyjna, polegająca na tym, że podróżnik-reportażysta stara się wtopić w otoczenie i wcielić w rolę pustynnych koczowniców: Beduinów i Tuaregów. Pragnie stać się jednym z nich, by poznać i opisać „prawdziwą” Afrykę – dotąd mocno skrytą pod osłoną kolonizacji.

Relacje ze wspomnianych podróży Nowaka z jednej strony współtworzą tradycję polskiego reportażu z nurtu międzywojennej literatury podróżniczej, reprezentowaną przez takich twórców, jak: Ksawery Pruszyński (1907–1950), Arkady Fiedler (1894–1985), Aleksander Janta-Połczyński (1908–1974) czy Roman Fajans (1903–1976)².

¹ Reportaże te zostały zebrane i wydane w formie książkowej przez Łukasza Wierzbickiego, który w dzieciństwie słuchał opowieści swego dziadka o słynnym podróżniku. W niniejszym tekście cytujemy wyd. 3. rozsz.: K. Nowak, *Rowerem i pieszo przez Czarny Łąd. Listy z podróży afrykańskiej z lat 1931–1936*, wyb., oprac. i wstęp Ł. Wierzbicki, Poznań: Sorus, 2008. Cytaty z tego utworu oznaczam dalej w nawiasach skrótem RiP, po którym umieszczam odpowiedni numer strony.

² Jako „cechę znamiennej okресu międzywojennego” Mariusz Dzięglewski określa „bogat[ą] twórczość o tematyce zagranicznej, którą podejmują nie tylko dziennikarze, ale również podróżnicy,

Z drugiej strony, wpisują się w dyskurs postkolonialny i antropologiczny. Nowak jawi się też jako pionier tej formy poznania, którą obserwujemy przede wszystkim w twórczości Ryszarda Kapuścińskiego (1932–2007). Sam autor *Hebanu* wypowiedział się o roli i znaczeniu tomu *Rowerem i pieszko przez Czarny Łąd*, odsłaniając w 2006 roku na dworcu w Poznaniu tablicę poświęconą Nowakowi:

Wyczyn Kazimierza Nowaka zasługuje na to, by jego nazwisko znalazło się w słownikach i encyklopediach, by było wymieniane obok takich nazwisk, jak Stanley i Livingstone. (...) Pokazał, że jeden biały człowiek, zupełnie bezbronny, nieposiadający żadnego uzbrojenia, a jedynie wiarę w drugiego człowieka, może przebyć samotnie wielki kontynent, i to w czasach, gdy Europa zaczynała dopiero odkrywać Trzeci Świat. On uczył nas wtedy, w latach trzydziestych XX wieku, jak należy traktować Trzeci Świat i jego mieszkańców³.

Druga strategia tożsamościowa, którą określam jako „dekonstrukcyjną” i przedstawiam w dialogu z pierwszą, jest obecna w książce współczesnego dziennikarza Dariusza Rosiaka *Bialo-czerwony. Tajemnica Sat-Okha*⁴. Autor bada w niej i skrupulatnie rekonstruuje biografię i pisarstwo polskiego Indianina Sat-Okha (dosł. Długie Pióro, właśc. Stanisław Supłatowicz, 1925–2003), dążąc do odkrycia i demistyfikacji prawdy o nim. Finalizuje tym samym spory o jego tożsamość, toczone od lat 90. XX wieku (gdy ukazały się artykuły Janusza Ryszkowskiego⁵) do pierwszych dekad wieku XXI (kiedy staje się bardzo popularna praca magisterska Katarzyny Krępulec⁶). Jest to strategia obserwatora, który stara się zrozumieć swego bohatera z zewnątrz i od wewnątrz. Bada więc i analizuje nie tylko mitologizację postaci, ale także fenomen i mechanizm tego procesu, w którym uczestniczy wielu ludzi odgrywających różnorodne role. Nie można również pominąć pytania o autoidentyfikacyjną strategię autora książki, o czym będzie mowa dalej. Poddana analizie pozycja literacka zostanie ukazana na tle całościowych poglądów i praktyk reporterskich Dariusza Rosiaka (ur. 1962) – polskiego

dyplomaci, kupcy” (M. Dzięglewski, *Reportaże Ryszarda Kapuścińskiego. Źródło poznania społeczeństwa i kultur*, Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 2009, s. 26–27). Niestety, nie odnajdujemy nazwiska Nowaka wśród wymienionych przez autora przedstawicieli okresu.

³ Ł. Wierzbicki, *Wprowadzenie do wydania trzeciego*, w: K. Nowak, *Rowerem i pieszko przez Czarny Łąd...*, s. 15–16.

⁴ D. Rosiak, *Bialo-czerwony. Tajemnica Sat-Okha*, Wołowiec: Czarne, 2017. Kolejne cytaty z tej książki opatruję w nawiasach skrótem B-C i odpowiednimi numerami stron.

⁵ Jak zauważa Rosiak: „Przełomem była publikacja w 1997 roku w »Wieczorze Wybrzeża« serii artykułów Janusza Ryszkowskiego. Po raz pierwszy otwarcie zakwestionowana zostaje tożsamość Sat-Okha. Ale te artykuły nic nie zmieniają, legenda Sat-Okha trwa w stanie nienaruszonym przez kolejne lata” (B-C, 250–251).

⁶ K. Krępulec, *Stanisław Supłatowicz. Niezwykła biografia Sat-Okha, czyli jak się zostaje legendą* [praca magisterska], Lublin: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, 2004.

dziennikarza radiowego i prasowego, nominowanego do Nagrody Literackiej Nike. Kontekstem rozważań będą ponadto zagadnienia ponowoczesnej biografistyki krytycznej i genezy konwencji określanej jako „śledztwo reportersko-literackie”⁷, którą tenże reporter rozwinął i wzbogacił.

Strategia współczesnego dziennikarza jest odwrotnością pierwszej tu wskazanej (reprezentowanej przez Nowaka). Rosiak drobniawo analizuje bohatera i oddziela go od jego legendy. Nie poddaje jednak Sat-Okha osądowi, choć na kartach książki toczy się metaforyczny proces, w którym uczestniczą oskarżyciele i obrońcy Długiego Pióra oraz – bynajmniej nie na ostatnim miejscu – czytelnicy. Na podstawie świadectw zawartych w utworze odbiorcy mogą wyrobić sobie opinię na temat zdarzeń i stworzyć własną ich wersję.

Porównując strategię Nowaka i Rosiaka, z uwzględnieniem kontekstu czasu powstania omawianych książek i niesionych przez nie idei, należy też zwrócić uwagę na elastyczne wykorzystanie w reportażu literackim formuły „drugiej, alternatywnej tożsamości”. W utworze Nowaka mamy do czynienia z jej realizacją i manifestacją – dziennikarz jest zarówno autorem tekstu, jak i jego główną postacią. Rosiak przyjmuje natomiast metatekstową pozycję krytycznego biografisty i badacza zmitologizowanej „alternatywnej tożsamości” opisywanego bohatera. Chodzi zatem o różne, ewoluujące w czasie formy reportażu: autobiograficzną i rekonstruującą cudzą biografię. Wskazują one na poszerzenie funkcji całego gatunku i tkwiących w nim możliwości, a przede wszystkim na rozwój refleksji metagatunkowej. W obu przypadkach strategię tożsamościowe są zależne od sposobu życia i misji zawodowej reportera, ale także od tego, jak on sam je rozumie i traktuje.

Reporterska egzystencja Nowaka opiera się na literacko-psychologicznym mechanizmie trawestacji, autokreacji i heroizacji. Wynika z możliwości funkcjonowania w innej rzeczywistości, z impulsu ucieczki od pewnych ograniczeń i do samego siebie, z nomadycznej predyspozycji i szukania ekstremalnych przeżyć, z dążenia do odmiennego systemu wartości. Wiąże się to z cywilizacyjną Innością, którą na własnej skórze poznał Nowak. W utrwalonym w jego utworze stosunku Europejczyków do Afrykanów przejawiała się ona przez długi czas myśleniem w kategorii rasy, co Kapuściński tłumaczył następująco: „Wszystko, każda relacja, zależ-

⁷ Konwencja ta ma różne oblicza – uwzględnia rozmaite rodzaje śledztw i objętych nimi obiektów, często splatając się z biografistyką krytyczną. Jako typowy przykład demitologizującej biografii w stylu śledczym można wymienić publikację Artura Domosławskiego *Kapuściński non-fiction*, w której autor pisze: „Nade wszystko starałem się wystrzegać mitologizacji – w końcu to biografia reportera i pisarza uważanego za mistrza literatury faktu” (A. Domosławski, *Kapuściński non-fiction*, Warszawa: Świat Książki, 2010, s. 564). Niczym uczestnik postępowania sądowego Domosławski „rytualnie zaznacza”, że odpowiada za wszelkie braki i niedociągnięcia, a także „wymowę” całej książki” (tamże, s. 565). Podobne adnotacje odnajdujemy w opowieści Rosiaka o Sat-Okhu.

ność, konflikt, przekłada się na język pojęć: Biały – Czarny; przy czym, oczywiście, Biały jest lepszy, wyższy, silniejszy niż Czarny⁸. Na Afrykę patrzono jak na krainę nieucywilizowaną lub uznawano za przykład prymitywnej fazy ewolucji⁹. Przed „pierwszym lądowaniem na ziemi afrykańskiej” Nowak poznaje „całą masę dzieł traktujących o koloniach”, aby po czasie i „w miarę zagłębiania się w kontynent” dotrzeć do innego obrazu Czarnego Lądu (RiP, 21). „Odkrywałem smętną prawdę, a wyraz, który budził we mnie kiedyś zazdrość, wywołujący uczucie dumy u narodów europejskich, zrodził w mojej duszy, uzasadniony zupełnie, wstręt do treści zawartej w słowie »kolonia«” (RiP, 22) – pisze autor.

W przypadku ukazanej w książce Rosiaka indiańskości Inność stanowi natomiast jeden z najmocniejszych wzorców etyczno-wychowawczych, w świetle którego – odwrotnie do właśnie wspomnianej kolonizacyjnej opozycji Białych i Czarnych – biali kolonizatorzy plasują się niżej w hierarchii moralnej. Wyżej stoi Indianin – nosiciel szlachetnych cech charakteru, zahartowany duchem i ciałem, żyjący w harmonii z przyrodą. W latach 60.–80. XX wieku ów ideał indiański był częścią duchowego świata dzieci i młodzieży¹⁰ w socjalistycznych (komunistycznych) państwach europejskich i dobrze integrował się z panującym w nich systemem wartości.

Wyjątkową popularnością twórczość Sat-Okha cieszyła się w Związku Radzieckim, gdzie oprócz licznych jej tłumaczeń i traktujących o niej szkiców autorstwa Jurija Stadnyczenki pojawiła się także biograficzna publikacja Nikołaja Wnukowa *Słuszajcie piesniu pierjew [Słuchajcie pieśni piór]*. W biografii tej polskiego Indianina prawie przedstawiono jako komunistę. Podstawowym elementem radzieckiej legendy Sat-Okha jest ponadto książka *Dorogi schodiatsia [Drogi schodzą się]*, stworzona przez niego wspólnie z Antoniną Rasułową – jego rzekomą „siostrą”. Jak zauważa Rosiak:

Radziecką legendę Sat-Okha stworzyły dwie osoby: współautorka jego książek napisanych po rosyjsku Antonina Rasułowa (z domu Budkiewicz) oraz ukraiński poeta i tłumacz literatury polskiej Jurij Stadnyczenko z Charkowa (B-C, 159).

Dzieło Rasułowej i Sat-Okha [*Dorogi schodiatsia* – przyp. M.G.] to propagandowy gniot o radziecko-polsko-indiańskiej walce o wyzwolenie spod władzy kapitalistycznego ciemniecy (...). Rasułowa i Sat-Okh rozwinęli legendę polskiego Indianina w kierunku, o którym nie śniło się nikomu w Polsce – również dlatego, że w kraju jej wydźwięk propagandowy byłyby nie do zniesienia (B-C, 166–167).

⁸ R. Kapuściński, *Heban*, Warszawa: Czytelnik, 2003, s. 31.

⁹ Wiążą się z tym poglądy ewolucjonistów. Zob. tenże, *Ten Inny*, Kraków: Znak, 2006, s. 22–23.

¹⁰ Przekonujące świadectwo roli indiańskiego ideału w formowaniu tożsamości zawiera *Książka twarzy* Marka Bieńczyka, w której autor opowiada o inicjacyjnej funkcji obrazu Winnetou. Zob. rozdział *Winnetou*, w: M. Bieńczyk, *Książka twarzy*, Warszawa: Świat Książki, 2012, s. 11–21.

W realiach polskiego reżimu komunistycznego Inność w twórczości Sat-Okha mogła mieć jednak także inny wymiar:

W komunistycznej, schorowanej, biednej Polsce – pisze Rosiak – pojawia się ktoś, kto opowiada piękną historię z obcego, niedosiętego świata. Ktoś, kto mówi o szlachetnych ludziach z niezachwianym systemem wartości. Wpuszcza do nas powiew innego, wolnego świata. Ten świat jest hen, hen, gdzieś daleko, a my tu mamy jego przedstawiciela na wyciągnięcie ręki. Kanadyjski Indianin jest jednym z nas, Polaków (B-C, 254).

Inność obu wspomnianych obszarów kulturowych można rozpatrywać jako alternatywę wobec idei europejskiej i europocentrycznej, jako rozszerzającą się przestrzeń poznawczą i sposób myślenia wymagający określonego zachowania i zaangażowania. Aspekt ten zyskuje decydujące znaczenie dla nosicieli „alternatywnej tożsamości”. Nie mniej ważne jest to, że w książkach Nowaka i Rosiaka owa tożsamość ma polskie podszycie, stanowi rozwiązanie polskich kwestii i problemów.

Reporterskie słowo zawsze przeradza się w czyn i wiąże z misją niesioną przez autora, który w dużym stopniu sam jest głównym budulcem tekstu. Reporter musi być na miejscu zdarzeń, zbadać sytuację, spotkać się ze świadkami i brać aktywny udział w tych spotkaniach. Czasami ryzykuje życie, aby stworzyć w tekście przekonującą relację. W celu opisania Afryki Nowak przemierza ją na rowerze, bytuje na pustyni niczym koczownik (do czego ma wrodzoną predyspozycję), utożsamia się z tym obszarem tożsamościowo, fizycznie i psychicznie. Pisząc swoje zaangażowane reportaże, ów znaczący poprzednik Kapuścińskiego wie, że życie bohaterów napotkanych w czasie podróży, bo nie tylko przywdziewa beduińskie szaty, ale też czuje się Beduinem i koczownikiem.

Z kolei u Rosiaka wędrówka odbywa się przez kontynenty (Europę i Amerykę), kraje i miejscowości, a także okresy biografii Stanisława Supłatowicza. Celem tej podróży jest zrozumienie życia, motywacji i fenomenu ducha Polaka-Indianina, który łączy w sobie nie jedną, lecz kilka legend. Rosiak przedziera się przez gąszcz faktów po rozległych przestrzeniach i w szerokim horyzoncie czasowym. Idzie krętą ścieżką polskiej i międzykontynentalnej historii (splcionych ze sobą na wielu poziomach), prowadzi dużo rozmów i spotkań, bada materiały archiwalne, poznaje stosowną literaturę. Podróżuje myślą – tak po świecie, jak i wewnątrz siebie. Podczas tej podróży przywołuje ponownie ową inną, niedosiętną rzeczywistość, do której przyciągały go w latach dziecięcych telewizor Zefir, radio i kino. Reporter nieoczekiwanie powraca do tematu Sat-Okha, aby zadać nowe pytania. Rosiak konstatuje, że impuls, który odebrał w 2016 roku po rozmowie z reżyserem Maciejem Drygasem¹¹, był tak mocny, iż przerwał jego wcześniejsze plany podróżniczo-dziennikarskie i zabrał go w zupełnie inną podróż:

¹¹ W marcu 2016 roku na festiwalu podróżniczym Włóczykij w Gryfinie Rosiak poznaje wybitnego reżysera dokumentalistę Macieja Drygasa, który opowiada mu historię Stanisława Supłatowicza

Sat-Okh zabrał mnie ze sobą w podróż, której celu od początku nie znałem. Z tygodnia na tydzień, zamiast wyraźniejszy, robił się ów cel coraz bardziej niedosięgly. Nic w tej opowieści nie jest tym, czym się wydaje; notowane przeze mnie słowa, obrazy, gesty stawały się odskocznią do miejsc, których istnienia nawet nie podejrzewałem. O tym też jest ta książka – o odkrywaniu światów, które czekają na nas i zapraszają do siebie (B-C, 9).

W odczytaniu reportażu ważne są wzajemne relacje języka faktu oraz konceptów i konstruktów literackich. Istotną rolę odgrywa także fotografia, która dopełnia treść tekstu reporterskiego jako łącznika między dokumentem i dziełem artystycznym. U Nowaka mamy do czynienia z modelem dziennika z podróży ilustrowanego wieloma zdjęciami ludzi i przyrody Afryki. W przypadku Rosiaka otrzymujemy natomiast niezwykle ciekawą intrygę literacko-dziennikarską, w której autor podsyca ciekawość czytelnika jak w powieści detektywistycznej. Prowadzi własne śledztwo, wsłuchuje się w głos świadków, podąża śladami faktów i dowodów, aż w końcu przedstawia swoją hipotezę, ale nie narzuca jej odbiorcy. Każdy element legendy Sat-Okha ma w książce Rosiaka swoje dokumentalne i psychologiczne wyjaśnienie. Niemalą rolę pełnią też zamieszczone w reportażu fotografie – kluczowe dla zrozumienia bohatera, bo odzwierciedlające jego tożsamość i różne „twarze”.

Wskazane dwie strategie dziennikarskie są usytuowane w odmiennych historyczno-antropologicznych kontekstach. Utwory Nowaka i Rosiaka dzieli dystans liczący ok. 80 lat, co wpływa na stosunek obu reporterów do Innego i Inności, odgrywający ważną rolę w badanych konstrukcjach i obrazach tożsamościowych. Prezentowane reportaże odróżnia także wpisany w nie system relacji na linii dziennikarstwo – literatura – antropologia. Dystans ten nie niszczy jednak pokrewieństwa losów polskiego Indianina i Nowaka – obaj przyjmują twarz Innego jako swoją własną.

Historia Sat-Okha rozpoczyna się w latach międzywojennych, na które przypada dzieciństwo bohatera, czyli tzw. indiański okres życia jego i jego matki. Według popularnej wersji biografii Stanisława Supłatowicza (oprócz niej istnieje jeszcze kilka różnych życiorysów badanych przez Rosiaka – niektóre z nich nie mówią o indiańskim okresie) urodził się on jako trzecie z kolei dziecko polskiej uciekinierki z Syberii, Stanisławy, i wodza plemienia Szewaneczów w roku 1922 (w metrykach zapisano później, że w 1925). W 1937 roku Supłatowicz wraca do Polski tylko z matką.

Warto zauważyć, że w latach 30. pojawiają się też indiańskie tematy w twórczości Fiedlera, w których Rosiak widzi jeden z czynników (obok wpływu innej pokrewnej tematycznie literatury¹²) oddziałujących na późniejsze pisarstwo Sat-

(planował nakręcić o nim film). Niezwykle istotne miejsce w książce zajmuje stenogram z nagranej w 1988 roku rozmowy Drygasa z Sat-Okhem.

¹² „Z pewnością znał [Sat-Okh – przyp. M.G.] amerykańską klasykę, przecież już w międzywojennej Polsce rekordy popularności biły powieści Jamesa Fenimore’a Coopera i Jamesa Olivera Curwo-

-Okha. Reporter cytuje wypowiedź Supłatowicza z filmu Romualda Dobrzyńskiego z 1966 roku: „W czasie kiedy Arkady Fiedler przebywał w Kanadzie, ja z niej wyjeżdżałem. Poznałem się z nim po wojnie, w Sopocie. *Kanada pachnąca żywicą* wpłynęła na moją twórczość, zwłaszcza rozdział, w którym autor opisuje wodza Irokezów Logana, przyjaciela białych” (B-C, 135).

Między Nowakiem i Rosiakiem zachodzi jeszcze jeden związek, widoczny we wcześniejszej, poświęconej Afryce książce Rosiaka *Żar. Oddech Afryki* (wydanej po raz pierwszy w 2010 roku)¹³. Zawiera ona niektóre z najważniejszych dziennikarskich poglądów autora, odnoszące się też do jego publikacji o Sat-Okhu. Motto książki *Żar. Oddech Afryki* stanowi kluczowy cytat z reportażu *Rowerem i pieszo przez Czarny Ląd* Nowaka:

Są dwie Afryki, jedna na pokaz i ta druga, trudna i niebezpieczna, w której jak na dłoni czytać można prawdę. Widziałem obie. Ta druga kamieniem przygniotła pierś, a im dłużej z nią obcuje, tym więcej szczegółów chwytam. Lecz komu je opowiedzieć? (Ż, 5)

Podobnie jak jego poprzednik Rosiak oświadcza, że jeździ do Afryki nie jako turysta. Poprzez cytowaną myśl Nowaka wyraża jeden ze swych najważniejszych poglądów o reportażu, zakładający rozbięcie stereotypowych wyobrażeń o Afryce¹⁴ na podstawie osobistej obserwacji. Przełamanie stereotypów w imię autentyzmu stanowi również przewodnią myśl książki o Sat-Okhu. Nie mniej istotna jest tu jednak programowa zasada kontaktu z ludźmi – najważniejszymi dla reportera¹⁵. Podkreślając tę swoją regułę, Rosiak zbliża się do myśli Kapuścińskiego

da; na pewno znał i cenił poemat Henry’ego Wadswortha Longfellowa *Pieśń o Hajawacie*, do którego potem regularnie nawiązywał, choćby w swojej drugiej książce *Biały Mustang*” (B-C, 133).

¹³ D. Rosiak, *Żar. Oddech Afryki*, Kraków: Wydawnictwo Otwarte, 2010. To zbiór opowieści z podróży Rosiaka do kilkunastu państw afrykańskich. Podstawą książki są materiały zebrane przez autora – reportera Programu III Polskiego Radia (radiowej Trójki), na antenie którego nadawał relacje z Afryki, i dziennika „Rzeczpospolita”, w której pierwotnie ukazywały się teksty z jego afrykańskich wędrowek. Kolejne cytaty z tej książki oznaczam w nawiasach skrótem Ż i odpowiednimi numerami stron.

¹⁴ Według Rosiaka wszystko, co osobiście spotkał w Afryce, rozbija stereotypy, którym sami się karmimy. „Przyzwyczajeni do jednego dyżurnego obrazu Afryki, kontynentu nieszczęśliwych ludzi zmagających się w nierównej walce z naturą, gubimy jej różnorodność nie tylko geograficzną, ale także społeczną, polityczną, różnorodność kultur i tradycji, różnorodność typów ludzkich i historii ich życia” – mówi. Przypomina także myśli Ryszarda Kapuścińskiego o Afryce: „Lubimy myśleć o tym kontynencie jak o Czarnym Łądzie, sferze ciemności i śmierci, które dominują nad ludźmi. Ale to nieprawda. Afryka to życie w najpełniejszym wydaniu. Przesyt i głód, wilgoć i suchość, światło i ciemność, dźwięk i cisza, zmęczenie i komfort, choroba i zdrowie, radość, smutek, wiara, nadzieja, miłość – wszystko smakuje tu silniej niż gdzie indziej. Jeśli zatem żar, to intensywny żar życia, bezkompromisowej zgody na istnienie wbrew wszystkiemu” (Ż, 7–8).

¹⁵ „Prawdziwą przygodą jest spotykanie ludzi” – pisze Rosiak. „(...) Moja przestrzeń jest zamieszkała przez ludzi, tworzona przez środowisko społeczne i polityczne, historię, z której ci ludzie wyra-

o reportażu jako gatunku kolektywnym¹⁶. Koncept ten autor stosuje też w książce o Polaku-Indianinie, spotykając się i zapisując rozmowy z tymi, którzy uczestniczyli w jego życiu, pisarstwie i legendzie.

Wreszcie, ale nie na ostatnim miejscu, możemy wskazać bliskość między sposobem życia i pisania Nowaka oraz bohatera utworu Rosiaka, Sat-Okha. Obaj wybierają inny, nieeuropejski system poznania i obcowania ze światem i ludźmi, czyli chcą poznać ten świat „od środka”, przeżyć go, być w nim. Mimo krytycznej, demistyfikacyjnej refleksji – jak zostanie wykazane dalej – dziennikarz radiowej Trójki dociera do tego samego jądra rzeczywistości, do którego przeniknęli polski Beduin i Polak-Indianin. Do spojrzenia „od wewnątrz” – niemożliwego bez przyjęcia innej tożsamości.

POLSKI BEDUIN I JEGO REPORTAŻ

Poznański podróżnik, reporter Kazimierz Nowak, opisuje swój „obóz niecodzienny na Saharze, a może nawet jedyny w jej historii” – są w nim „rower i polski Beduin, a wokół w promieniu tysiąca kilometrów nic, tylko pustynia i pustynia” (RiP, 35). Jego jedzenie to „przysmak Tuaregów, *ejsz* (mąka gotowana na zaprawiona czosnkiem, papryką i oliwą)” (RiP, 35), a „boski” napój to polska herbata. Taki „autoportret reportera” tworzy Nowak – znaczący poprzednik Ryszarda Kapuścińskiego – identyfikując się jako polski Beduin i Tuareg w reportażu *Modlitwa pustyni*. Widzimy ten obraz na fotografiach podróżnika, przedstawiających go z turbanem na głowie, przed ogniskiem, na tle wydm pustynnych.

Wracając do Afryki po raz drugi w roku 1931 i czytając znów sporo książek geograficznych i etnograficznych, pisanych przez byłych żołnierzy, myśliwych i urzędników, Nowak rusza w głąb kontynentu własnym szlakiem. Unika reklamowanych przez kolonizatorów tras, zagłębia się w afrykańską przestrzeń i odkrywa jej drugą „twarz” – nie tę na pokaz, lecz tę o biednym i chorym wyrazie.

Czytając reportaże Nowaka, można dojść do konkluzji, że w jego myślach pojęcie kolonizacji wykracza poza swój dosłowny sens i odsyła do zniewolenia nie tylko tubylczych narodów, ale także przyrody, którą odarto z transcendencji. System ów – stworzony przez człowieka – oddziela się od niego i zaczyna nad nim panować:

stają. Takie spojrzenie to trochę wybór, a trochę konieczność – podróżuję, pracując, pracuję, podróżując (...)” (Ż, 9).

¹⁶ „Każdy reportaż ma wielu autorów i tylko dawno przyjęty zwyczaj powoduje, że tekst podpisujemy jednym nazwiskiem. W rzeczywistości jest to – być może – najbardziej zbiorowo, kolektywnie tworzony gatunek literacki, jako że w jego powstaniu uczestniczą dziesiątki ludzi – naszych rozmówców spotykanych na drogach świata (...)”. R. Kapuściński, *Ten Inny...*, s. 9.

– Czy Pan nie boi się lamparta? (...) A tych żmij i innych potwornych węży? – tym podobne pytania zadają mi ludzie, czy to tu w Afryce, w Europie, czy w Azji Mniejszej.

Zawsze wtedy wyrywa mi się odpowiedź jednakowa: boję się jedynie stworzonego przez ludzi świata cywilizowanego, pełnego wiz, kaucji, urzędników emigracyjnych, gwarancji i innych nowości mających niby ułatwiać życie i zwiększających „wolność” cywilizowanego człowieka. Każdy dzień na świecie przynosi nowe prawa, ustawy, rozporządzenia... (RiP, 219)

Podobne myśli spotykamy często w reportażach Nowaka. W reportażu z Angoli pt. *W okrutnym pierwotnym raju* czytamy, że „[ż]ycie prawdziwego człowieka puszczu nie jest jednak złe” i gdyby czytelnicy mogli zobaczyć w nocy jego „romantyczny obóz”, zazdrościliby mu tych „czarownych chwil”. Polski nomada uważa, że do czającej się wokół śmierci, do pełzających w trawach kobr albo do ryku lwa można przyzwyczaić się „szybciej niż do bezrobocia, patrzenia na codzienną nędzę rodziny, na piec, który w mroźny poranek zimowy nie promieniuje ciepłem i nie ogrzewa dzieci, bo pieniędzy brak na opał...”. „Tu odnoszę wrażenie władcy” – czytamy dalej. „Jestem syty, a gdy senność mnie ogarnia, (...) usypiam tak smacznie, jak nigdy nie sypiałem w Europie” (RiP, 254).

Życie afrykańskiego nomady, którego tożsamość przyjmuje Nowak, oczywiście jest ucieczką od problemów nędzy i biurokracji – doświadczonych przez autora osobiście¹⁷. Są one dla niego cechami charakteryzującymi oblicze ówczesnej Europy. Nowak przeciwstawia się procesom kolonizacji i promowanemu obrazowi kolonizatorów. Jego beduińska postawa jest sposobem łączenia się z ofiarami kolonializmu, formą zjednoczenia z ich wolnym i niezależnym duchem w celu zyskania autentycznego poczucia ludzkiej wspólnoty i braterstwa. „Pustynia zbliża ludzi, a prawo braterstwa sięga tu granic nieznanych w Europie. Prawa pustyni są niepisane, ale żywe, i biada temu, kto je złamie” – pisze polski Beduin (RiP, 43).

Bardzo bliska jest mu modlitwa Tuarega, z którą zespala swoją własną:

Tuareg, syn Sahary, człowiek niewykształcony, którego świat cywilizowany nie uważa nawet za człowieka, w nocie saharyjskie mówił do mnie: „Słyszysz – pustynia się modli...” (...).

I zda się wtedy, że słychać rozkołysane serca dzwonów, których echo idzie poprzez świat cały, tam z kościółka, w którym modliłem się tak często. (...) Jest niedziela i tu, wśród obecnej pustynnej krainy, po polsku na głos modli się włóczęga. Modliłem się i ja, i piasek, i glazy (RiP, 36).

Nomadyzm Nowaka – jako ucieczka od cywilizacji – jest powrotem do dzikiej, niezawładniętej przez człowieka przyrody, którą reporter bada na każdym kroku.

¹⁷ Reporterskie podróże Nowak rozpoczął w marcu 1925 roku w okresie kryzysu, aby zarabiać i utrzymywać rodzinę. Zwiedzał najpierw kraje europejskie, po czym – mimo kłopotów finansowych – postanowił przemierzyć całą Afrykę.

Dobrze wyposażeni turyści podróżujący po Afryce to – jego zdaniem – „niewolnicy swych wygod, którzy trzymać się muszą utartego szlaku” (RiP, 368). Nowak unika utartych dróg, preferuje trudniejsze, ale cenniejsze szlaki wiodące przez prawdziwą, nieoswojoną naturę i żywioły, prowadzące do miejscowych ludzi. Żywiołowe, dzikie oblicze przyrody wywołuje w człowieku zachwyt i przerażenie, których splot stanowi istotę transcendentnych przeżyć. W taki sposób w tekście *Równik wita włóczęgę* jest np. opisana burza przypominająca prehistorycznego potwora. Łukasz Wierzbicki – inicjator i autor wstępu do książkowego wydania reportażu Nowaka – zauważa, że podróżnik ten przebył rowerem Afrykę, która już nie istnieje, choć także ta obecna stopniowo odchodzi: „Pośród gatunków zagrożonych wymarciem zapisujemy dzikiego ducha Czarnego Łądu”¹⁸. Twórca *Rowerem i pieszo...* odnalazł swój język obcowania z afrykańską przyrodą i miejscową ludnością. Język ten bliski jest prymitywnym formom religii, ale – poddany współczesnej refleksji – łączy poetyckie przeżycia z pasją poznawczą, codzienną walką i niezwykłą wytrzymałością człowieka.

Opowieści, opisy, poetyckie fragmenty książki Nowaka to niezwykle bogata i ważna spuścizna po przebytej walce z przeciwnościami losu, po „wyścigu ze śmiercią”¹⁹. Wędrownka podróżnika wystawiła na próbę jego siły i zarazem go zahartowała. Oczywiście poznański dziennikarz był miłośnikiem ekstremalnych przeżyć, niebojącym się ryzyka i niezwykle ciekawym afrykańskiego świata. Aby opisać swoją Afrykę i zaprezentować ją czytelnikowi, walczył o jej poznanie. W tym celu pogrążył się w świecie niebezpiecznym, dalekim i niedostępnym, a także zapisywał i odtwarzał historię ludności i przyrody Czarnego Łądu z perspektywy reportera, pisarza i antropologa.

W książce natrafiamy na niezwykle wzruszające opowieści, np. o małym chłopcu, synu trędowatej. Nowak pisze, że jako żona była ona tańsza od zdrowych kobiet i oprócz tego bardzo dobrze gotowała – za to właśnie cenili ją jej męż. Leczn choroba rozwijała się. Trąd dotarł do piersi matki, która nie mogła już nimi karmić syna – rolę karmicielki przejęła więc koza. Po przedwczesnej śmierci rodziców chłopiec został sam z kozą i psem. Mowa osieroconego malca była już raczej mową zwierząt, kiedy uratowały go białe kobiety – mniszki z zakonu. Nowak znał tego chłopca, na własne oczy widział, jak ogromny pyton udusił jego psa – jedyną bliską mu istotę. Polski reporter odstrzelił pytonowi głowę, lecz nie mógł uratować psa.

Najlepszymi ilustracjami podróży Nowaka, zawierającymi w sobie niezwykle narracje, są jego fotografie. Aparat fotograficzny jest tu nie tylko narzędziem zapisu, ale też współwędrowcem, przyjacielem, przyjaznym twórczym okiem. Na

¹⁸ Ł. Wierzbicki, *Wprowadzenie...*, s. 19.

¹⁹ *Wyścig ze śmiercią* jest tytułem rozdziału *Rowerem i pieszo...*, dotyczącego Francuskiej Afryki Zachodniej i Algierii. Wyraz ten często spotykamy i w innych reportażach Nowaka.

jednym ze zdjęć widzimy sytuację odwrotną do tej wskazanej na przykładzie syna trędowatej: afrykańska kobieta karmi piersią wiszącą na niej małąkę. Tak połączyły się ze sobą matka natura i matka ludzka, takie przeżycia – mitologiczne w swym sensie i realne jako fakty – pokazał nam reporter-podróżnik. Nie mógłby tego zrobić, gdyby nie został beduińskim nomadą. Nowak nie trawestuje obrazu Beduina w celu uatrakcyjnienia książki. Wcielenie się w nomadę daje mu możliwość wzbogacenia dotychczasowego życia poprzez zbudowanie własnego świata duchowych i cielesnych doznań. Jest nie tylko pisarzem, ale i bohaterem swego tekstu.

Do podobnej konkluzji dociera, jak zobaczymy, dekonstruktor biografii Sat-Okha – Dariusz Rosiak.

POLAK-INDIANIN W REPORTAŻU ROSIAKA

Dla Rosiaka – podobnie jak dla Nowaka, czyli oczarowanego Afryką podróżnika – kwestią szczególnie istotną staje się tożsamość. W przypadku sportretowanego w *Bialo-czerwonym*... Stanisława Supłatowicza jest ona bardzo złożona. Rosiak deklaruje we wstępie do książki i w wywiadzie pt. *Sat-Okh. Bialo-czerwony Indianin w gomulłkowskiej Polsce*²⁰, że na początku nie miał zamiaru demystyfikować biografii, lecz tylko szczegółowo opisać życie niezwyklej osoby. Kiedy jednak zaczął to robić, jego pióro zderzyło się z kamieniem faktów, które skłoniły pisarza do próby wyjaśnienia ich istoty i dotarcia do prawdy. W procesie „śledztwa” biograficznego „Dariusz Rosiak, który pamięta Sat-Okha z dzieciństwa, po latach postanowił prześledzić życiorys polskiego Indianina i wpadł w labirynt sprzecznych relacji, informacji wzajemnie się wykluczających” – pisze w recenzji książki Agata Szwedowicz. „Im głębiej Rosiak wchodził w życie Sat-Okha, tym więcej miał wątpliwości”²¹.

Omawiany reportaż stanowi także rozrachunek z rolą mediów w świecie. Reporter analizuje autorów tekstów o Sat-Okhu uczestniczących w tworzeniu i wzbogacaniu jego niezwyklej, legendarnej biografii, którą *de facto* zapoczątkowali on sam i jego matka. Można powiedzieć, że Rosiak doskonale uchwycił, zbadał i udokumentował fenomen powstawania i rozwijania legendy Supłatowicza, a zarazem na podstawie rzeczowych dowodów zdekonstruował ją i stworzył własną hipotezę, ujawnioną na końcu książki. Wydaje się, że dekonstrukcja ta nie

²⁰ Zob. D. Rosiak, *Sat-Okh. Bialo-czerwony Indianin w gomulłkowskiej Polsce*, rozm. przepr. M. Pesta, <https://www.youtube.com/watch?v=Lwaavy7oS2A> [dostęp: 04.01.2019].

²¹ A. Szwedowicz, „*Bialo-czerwony. Tajemnica Sat-Okha*”, czyli historia wielkiej mistyfikacji [rec. D. Rosiak, *Bialo-czerwony*...], <https://dzieje.pl/ksiazki/bialo-czerwony-tajemnica-sat-okha-czyli-historia-wielkiej-mistyfikacji> [dostęp: 10.05.2018].

jest jedyną strategią budowania tożsamości w reportażu. Badanie życia Sat-Okha prowadzi Dariusza Rosiaka do konieczności wejścia w sytuację tożsamościową, do podjęcia literackiego śledztwa, do odgrywania roli detektywa dążącego do odkrycia prawdy, ale także reportera-podróżnika wtajemniczonego w nową, nie mniej ciekawą hipotezę o faktach i tajemnicach biografii polskiego Indianina. Rosiak poddaje się refleksji nad własnym przedsięwzięciem oraz nad jego kontekstem:

Co my budujemy? Czyj obraz? Jego czy swój? Do jakiej prawdy dążymy? Do jakiej iluzji docieramy? Po latach mamy wolną konkurencję na rynku opowieści i legend o Sat-Okhu. Każdy o nim mówi, ale jak określić, czyja wersja jest lepsza, bliższa prawdy? Właśnie na ten rynek wchodziłem (B-C, 46).

Biografia Sat-Okha zawiera nie jedną, lecz kilka legend. Oprócz wspomnianej już popularnej wersji jego życiorysu, według której był on synem indiańskiego wodza i polskiej uciekinierki z Syberii, pojawiły się inne hipotezy biograficzne. Mówiono, że wyrósł w kanadyjskim plemieniu Szewanów, że po powrocie do Polski podczas drugiej wojny światowej uciekł z wagonu wiozącego ludzi do obozu koncentracyjnego, że był żołnierzem Armii Krajowej, że korzystał w czasach partyzantki ze swoich indiańskich umiejętności. Określano go jako bardzo dobrego marynarza, ale też utalentowanego pisarza, którego książki *Ziemia Słonych Skal* (1958) czy *Biały Mustang. Baśnie i legendy indiańskie* (1959) hartowały w socjalistycznej Polsce charakter młodzieży i formowały w niej szlachetne cechy indiańskiej etyki, zapewniając fizyczną i psychiczną siłę.

Obzędry inicjacyjne opisane w publikacjach Sat-Okha pełnią wiele funkcji i oddziałują na wyobraźnię czytelnika nie mniej niż utwory Karola Maya. Choć ów autor zasłynął głównie za sprawą powieści przygodowych o Dzikim Zachodzie, nigdy nie spotkał prawdziwego Indianina, a mimo to został jednym z najpopularniejszych pisarzy w historii literatury niemieckiej i pierwszym pod względem liczby sprzedanych egzemplarzy. Nawiązując do tego kontekstu, Rosiak cytuje radiowy wywiad z Sat-Okhem, który mówi wprost: „Karol May mnie dobija, miał bujną fantazję, jego książki zakorzeniły się w Europie. Ale żeby zrozumieć Indianina, trzeba być Indianinem” (B-C, 133). Supłatowicz uchodził za prawdziwego Indianina i z tego powodu stał na czele ruchu indiańskiego w Polsce. Jego życie filmowano²² – zaplanowano nawet nowy film amerykański z udziałem Nicole Kidman.

Rosiak stara się sprawdzić wszystkie elementy legendy biograficznej Sat-Okha na poziomie faktów i dokumentów oraz pewnych dowodów w sprawie, którą sam

²² Zob. filmy: *Sat-Okh* zrealizowany przez Romualda Dobrzyńskiego (1966) i *Wojownik z urodzenia* w reżyserii Klaudiusza Jankowskiego (2005).

prowadzi jako pisarz i dziennikarz, a także śledczy. Pracuje w kilku archiwach w Warszawie, Gdyni, Nowosybirsku, Radomiu. Rzetelnie sprawdza znaną mu linię oskarżenia, zgodnie z którą Sat-Okh nie miał indiańskiego pochodzenia, wymyślił plemię Szewaneczów, nie pisał sam swoich książek, jednym słowem: na różne sposoby kłamał i podawał się nie za tego, kim naprawdę był. Lecz na pytanie, czy jego bohater nie mówił prawdy, reporter odpowiada, że oskarżenie o kłamstwo uprościłoby sytuację, gdyż Sat-Okh wymyślił sobie piękny świat, w który wierzył i w który wierzyli inni²³. Polak-Indianin okazuje się bardziej dwoisty i skomplikowany, niż sam się prezentuje, tylko że dwoistość ta ma trochę inne oblicze. Podczas swoich badań Rosiak dochodzi do własnych odkryć – dociera do szeregu nowych faktów sprzecznych z oficjalną wersją prywatnej mitologii gawędziarza Sat-Okha. Jest wśród nich świadectwo, zgodnie z którym 22 marca 1928 roku matka Stanisława Supłatowicza przebywała już w Polsce i zgłosiła w Radomiu wniosek o wydanie dowodu osobistego.

Rosiak, jak gdyby zbierając zeznania dla ławy sądu, przywołuje długą listę „świadków” życia Sat-Okha, którzy stają się również uczestnikami jego historii. Książka reportera jest galerią tychże „świadków”, kompozycją rozmów z nimi połączoną z rekonstrukcją historyczną i dokumentalną. W kolejnym wywiadzie Rosiak zauważa:

Moja książka jest w dużym stopniu relacją, kim Sat-Okh był w oczach innych. Nie wszystkie fakty można zweryfikować w stu procentach. W biografii Sat-Okha jest luka pomiędzy 1922 a 1928, której nie umiem zapisać. Gdzie konkretnie się urodził i kim byli jego biologiczni rodzice – nie wiadomo. To wiedziała tylko Stanisława Supłatowicz, ale milczała. „Biało-czerwony” jest bardziej książką o pamięci niż o prawdzie materialnej²⁴.

Książka Rosiaka pozwala wsłuchać się w autentyczne głosy rozmówców, którym – niczym osobom zeznającym w prokuraturze – zadawano kluczowe pytania, zgodnie z zasadą przesłuchania pozwalając, by wypowiadali się w sposób swobodny o Sat-Okhu. Można tych „świadków” podzielić na następujące kategorie: rodzina, przyjaciele, znajomi, indianolodzy, Indianie. Autor wiernie oddaje ich świadectwa, dzięki czemu stają się oni elementem mozaiki, którą stanowi fabuła jego książki. Mozaika jest jedna, ale osadzona w wielowymiarowej przestrzeni, złożona z wielu bardzo relatywnych obrazów głównego bohatera, mająca kształt labiryntu, z którego pisarz szuka wyjścia.

²³ D. Rosiak, *Sat-Okh i mit gdańskiego Indianina*, rozm. przepr. J. Wiśniowska, „Gazeta Wyborcza. Trójmiasto” 12.11.2017, <http://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/7,35612,22625919,sat-okh-i-mit-gdańskiego-indianina.html> [dostęp: 10.05.2018].

²⁴ D. Rosiak, *Czy po latach wyłoniła się prawdziwa historia Sat-Okha – jedyne polskie Indianina?*, rozm. przepr. D. Montean-Pańków, <https://facet.onet.pl/warto-wiedziec/czy-po-latach-wylo-nila-sie-prawdziwa-historia-sat-okha-jedyne-polskiego-indianina/n56j6vn> [dostęp: 10.05.2018].

W tym labiryncie wszystko staje się podwójne – zaczynając od podwójnego imienia pisarza (będącego kluczem do dwóch wersji jego życiorysu), a kończąc na dwoistej kompozycji książki, zawierającej dwa rozdziały zatytułowane *Córka* i kolejne dwa o tytule *Żona*. Figura siostry też ma tu podwójne oblicze – jedną (o imieniu Jane) wymyślił sobie sam Supłatowicz, a drugą jest wspomniana już Rosjanka Antonina Rasułowa, która dopuszczała związek swojego ojca Georgija z matką Sat-Okha, gdyż sądziła, że została adoptowana. Indiańskie imię ojca głównego bohatera reportażu – Leo Karko Ono Ma – można wywieść od imienia jego domniemanego prawdziwego rodziciela Leona Supłatowicza, męża Stanisławy. Podwójne okazuje się życie rzekomych indiańskich krewnych Sat-Okha, nieprzypadkowo pokazane w rozdziale *Kuzyni* – nie byli oni bowiem tacy, jakimi ich przedstawił. Dwoistość widoczna jest też w historii o „pisarzach-widmach” (ghostwriterach)²⁵, czyli widzialnych i niewidzialnych współautorach jego książek. Czytając wypowiedzi tych twórców i ich krewnych, można odnieść wrażenie, że każdy z nich chciał przywłaszczyć sobie autorstwo, ale prawie wszyscy podkreślali, iż jądro tekstów, ich świat treściowy to dzieło Stanisława Supłatowicza. Nikt również nie odmawiał mu zasług dla ruchu indianologów, nie negowano zalet Sat-Okha jako żołnierza i marynarza, nie zaprzeczano jego dobrym uczynkom.

Tytuł książki Rosiaka – *Biało-czerwony* – jest najlepszą metaforą dwoistości głównego bohatera, odsyłającą do kolorów polskiej flagi. Także imię Sat-Okha łatwo powiązać z heraldycznym symbolem Polski, tj. białym orłem. Postać Polaka-Indianina stanowi w dużej mierze projekcję polskich symboli i ideałów. Klucz do dwoistości Supłatowicza można odnaleźć również w radzie udzielonej Rosiakowi przez jednego z jego rozmówców, Indianina Stuarta, który zasugerował reporterowi, aby szukał on w Sat-Okhu indiańskiego ducha, a nie ciała:

– (...) Nie wiem, jaka jest twoja motywacja, czego szukasz, pytając nas [Indian – przyp. M.G.] o Sata, wierzę, że nie chcesz go krzywdzić. Sat dążył do prawdy, wydobyl się z kłamstwa, stał się człowiekiem.

Wiesz, skąd się brała jego indiańskość? Nie z krwi, ale z ducha, z umysłu.

Dariusz, każdy z was ma dwie rodziny. Masz swoją rodzinę w Europie, a poza tym jesteśmy my. Ale zapomniałeś o nas. Wszyscy po tamtej stronie świata o nas zapomnieliście. Sat próbował zszyć tę pamięć o nas, budował most między dwoma rodzinami, które każdy z was ma, choć o nich zapomniał. On pamiętał. Dla nas Sat-Okh był Prawdziwym Człowiekiem. I nie ma znaczenia, czy był Indianinem, czy nie. Wystarczy, że był Prawdziwym Człowiekiem (B-C, 232).

²⁵ Izabela Czajka-Stachowicz i Jerzy Broszkiewicz pomogli Sat-Okhowi napisać *Ziemię Słonych Skal* i *Białego Mustanga*, Yáakta-Oya był oficjalnym współautorem *Fortu nad Athabaską*, Leszek Michalik ze Sztumu twierdzi, że sam napisał *Głos prerii* i *Miejsce śpiewających kamieni*, za co otrzymał honorarium.

Rosiak wsłuchuje się w tę radę, w swój wewnętrzny głos oraz w głosy „Chóru” – jak nazywa zwolenników Sat-Okha i jak zatytułował ostatni rozdział książki. W taki sposób dokonana przez reportera dekonstrukcja rodzi nową konstruktywną biografię. Widać w niej odautorski zachwyt nad historią matki Polaka-Indianina, która według hipotezy Rosiaka dała synowi niezwykły dar – tj. niesamowitą biografię. „Tak, to matka wymyśliła mu życie” – pisze reporter. „To ona nadała mu tożsamość. Szukałem prawdy o moim bohaterze w archiwach i wspomnieniach innych ludzi. A ona kryła się w kobiecie, o której nic nie wiedziałem” (B-C, 233). W taki sposób leczyła samą siebie z przeżytych traum, zarazem dając swojemu synowi niezwykłą broń. Nie wiadomo, kto jest ojcem Sata – czy to Leon, mąż Stanisławy, który zmarł na Syberii ok. 1925 roku. Możliwe, że Stanisław Supłatowicz był dzieckiem adoptowanym (jego matka pracowała w domu dla sierot).

Od samego początku dla Rosiaka ważna jest nie tylko obiektywność i prawdziwość, ale także duchowa lojalność wobec obiektu badań. Po starannym zebraniu faktów i ujawnieniu nowych, po rekonstrukcjach zdarzeń, po wszystkich „za” i „przeciw” reporter – jak adwokat – staje w obronie opisywanego bohatera, ponieważ widzi w nim twórcę wzniesłego duchowego świata. W świecie tym Stanisław Supłatowicz leczył swoją duszę po wojennych traumach i próbował odmienić własny los, wiedząc życie polskiego Indianina i jednocześnie autora książek o Indianach. Podobnie leczyli się też i jemu współcześni, którzy odczuwali potrzebę przyjęcia indiańskiej filozofii, trybu życia, wiary, rytuałów, obyczajów i etnografii.

Dekonstrukcja Rosiaka pozbawia legendę Sat-Okha banalności, pokazuje historię Polaka-Indianina poprzez język faktów i dokumentów, ujawniając, co w niej jest prawdziwe, a co wymyślone oraz fałszywe. Reporter prezentuje bohatera utworu jako człowieka widzianego z perspektywy różnych osób, w galerii jego lustrzanych odbić opisanych przez innych oraz w lustrze swojej własnej wyobraźni. Autor deklaruje też, że ponosi wyłączną „odpowiedzialność za wszystkie fakty i oceny przedstawione w książce” (B-C, 10).

* * *

Paralela zachodząca między zaprezentowanymi reporterami i ich bohaterami wskazuje, że reportaż literacki może pełnić przeciwstawne funkcje, ukazywać różnorodne role tożsamościowe i zarazem realizować wspólne cele. W obu przypadkach – zarówno u Nowaka, jak i u Rosiaka – idea opowieści reporterskiej opiera się na kilku elementarnych zasadach: reporter musi być obecny na miejscu, z którego zdaje relację, ma obowiązek przekazać prawdziwą wiedzę o nim, po-

znać jego ludzką stronę, opisać i przeanalizować kontekst, dotrzeć do sensu. A są to przecież podstawowe cechy dobrego dziennikarstwa.

A BEDOUIN-LIKE POLE AND A “NATIVE AMERICAN” IN POLAND.
CONSTRUCTIONS AND DECONSTRUCTIONS IN
KAZIMIERZ NOWAK’S AND DARIUSZ ROSIAK’S REPORTAGES

The article provides a comparative reading of two strategies of identity construction that can be observed as reportage techniques. The first one, which I define as a means of constructive self-location, is represented by Kazimierz Nowak’s African reports collected under the title *Rowerem i pieszo przez Czarny Ląd. Listy z podróży afrykańskiej z lat 1931–1936* [*Across the Dark Continent. Bicycle Diaries from Africa 1931–1936*] and published in 1930s. Nowak’s epistolary writing helps to reveal his “Bedouin” identity adopted during his African journey, when he was eagerly striving for African “authenticity” in his attempt to uncover the problems of European civilisation. On the contrary, the second strategy is deconstructive and was implemented in contemporary journalist Dariusz Rosiak’s book *Bialo-czerwony. Tajemnica Sat-Okha* [*White and Red. The Mystery of Sat-Okh*]. The narrative takes shape as a meticulous documentary reconstruction of Sat-Okh’s biography and represents a final pronouncement on the long-lasting debates about his actual personality. Rosiak deconstructs the biographical legend of the Polish “Native American” and grounds his own major observations in factual accounts and innovative ideas.

Keywords: Kazimierz Nowak, Dariusz Rosiak, Sat-Okh, identity, deconstruction, biographical legend, Africa, native American culture

Prof. dr hab. Margreta Grigorowa – wykładowczyni w Katedrze Sławistyki na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu im. św. św. Cyryla i Metodego w Wielkim Tyrnowie w Bułgarii, tłumaczka literatury polskiej. Przetłumaczyła *Książkę twarzy* M. Bieńczyka (2015) i, razem z Mirą Kostową, *Rodzinną Europę* C. Miłosza (2012). Otrzymała odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (2014) oraz Nagrodę Polonicum (2018). Jest autorką książek: *Хоризонти и пътица на полската идентичност* [*Horyzonty i drogi polskiej tożsamości*] (2002), *Литературни посвещения. Ритуални зони на словото в полската литература* [*Literackie wtajemniczenia. Rytualne strefy słowa w literaturze polskiej*] (2003), *Джоузеф Конрад Коженъовски. Творецът като мореплавател* [*Joseph Conrad Korzeniowski. Twórca jako żeglarz*] (2011), *Очите на словото. Полонистични студии* [*Oczyta słowa. Studia polonistyczne*] (2015). Ostatnio poddała badaniom temat herezji we współczesnej literaturze polskiej, relacje między literaturą i sztuką, literackie motywy ruchu i podróży, m.in. w twórczości J. Conrada, G. Herlinga-Grudzińskiego, R. Kapuścińskiego, K. Nowaka, Z. Herberta, O. Tokarczuk. Interesuje się szczególnie literaturą polską w kontekście literatur słowiańskich i środkowoeuropejskich.